

Mikołaj Brzęczuszczyński - wywiad

1 Redakcja: *Urodziłem się...* 0

Mikołaj: w Polsce, ale kiedy miałem 10 lat, rodzice wyemigrowali do Stanów, a ja oczywiście z nimi. Mieszkaliśmy w Nowym Jorku, gdzie skończyłem szkołę podstawową, średnią i college, a następnie poszedłem na uniwersytet.

5 R.: 1

M.: gdy miałem 15 lat. Marzyłem o gitarze elektrycznej, ale rodzice zdecydowali, że muszę sam na nią zarobić. Wymyśliłem, że będę robić zdrowe kanapki – tylko ciemny chleb, świeże lub grillowane warzywa, szynka... Sprzedawałem je w college'ach. Pomysł był tak dobry, że rok później otworzyłem bar sałatkowy. I oczywiście kupiłem tę gitarę.

R.: 2

M.: studiów, niestety. Po pierwszym barze sałatkowym otworzyłem drugi, potem następne. A pięć lat temu zdecydowałem się spróbować swoich szans w Polsce. Tu jest tyle możliwości! Moja firma cateringowa rozwija się świetnie.

15 R.: 3

M.: nie wszystko. Niedawno ożeniłem się i razem z żoną Alicją spodziewamy się dziecka. Rodzina jest teraz dla mnie najważniejsza.

R.: 4

20 M.: to przede wszystkim ludzie. Oczywiście zarządzanie, reklama, budżet również mają znaczenie, jednak pracownicy są podstawą.

R.: 5

M.: w Stanach, kiedy byłem młodszy, czasem myślałem, że chciałbym zmienić swoje nazwisko. Nikt nie wiedział, jak poprawnie je napisać czy przeczytać. Na szczęście tutaj nie mam tego problemu.

25 R.: 6

M.: mam ambitny plan na szczęśliwe życie z moją rodziną. Chcielibyśmy z Alicją razem się zestarzeć.

Moje plany... Pierwsze pieniądze zarobiłem... Nie skończyłem... Urodziłem się...

Moja firma... W swoim życiu chciałbym zmienić... Sukces to...